

ZBIGNIEW KLOCH Uniwersytet Warszawski

HASŁA STRAJKU KOBIET I JEZYKI WERNAKULARNE

Pod koniec 2020 i na początku 2021 roku przez Polskę przetoczyła się pokaźna fala protestów przeciwko orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego, który stwierdził, że przerywanie ciąży w przypadku ciężkiego lub śmiertelnego uszkodzenia płodu jest działaniem nielegalnym, niezgodnym z Konstytucją. Orzeczenie, opublikowane z dużym opóźnieniem, wywołało w wielkich i małych miastach wystąpienia przeciwko poczynaniom władzy. Manifestacje koordynowane były przez Ogólnopolski Strajk Kobiet, choć, co warto podkreślić, miały charakter spontaniczny, nie podlegały sterowaniu przez jakąkolwiek instytucję. Strajk Kobiet (dalej: SK) to ruch w obronie praw kobiet i mniejszości różnego rodzaju, a nie organizacja polityczna. Pomimo tego protest z czasem obrastał dyskursem i komentarzami wpisującymi go w porządek aktualnej polityki, zgodnie z obserwowanymi od lat w naszym kraju podziałami, polaryzacją społeczną, kulturową i ideologiczną. Przytaczam znane dość dobrze fakty, aby wyraźnie stwierdzić, że polityka interesować mnie będzie w tym szkicu jedynie marginalnie. SK to bowiem wydarzenie o charakterze kulturowym, które w dużym stopniu modyfikuje obowiązującą przez lata poetykę protestu społecznego. SK, podobnie jak wcześniejsze protesty dotyczące zasad i legalności aborcji, organizowały przede wszystkim młode kobiety, choć w manifestacjach niezgody brali też udział mężczyźni i ludzie starsi. Można zatem powiedzieć, że protest realizowany był w głównej mierze przez młodych i wykształconych, co miało z pewnością wpływ na specyfikę haseł i sloganów oraz na ich szeroki adres społeczny.

SK obrósł szeregiem wypowiedzi, interpretacji i „tekstów” strajkowych, takich jak zamieszczane w Internecie piosenki, komentarze na forach internetowych, afirmatywne lub skrajnie krytyczne. Hasła i slogany używane w czasie protestu wpisywały się, z jednej strony, w ogólne konwencje manifestacji różnego rodzaju i o rozmaitych celach, z drugiej zaś – znacząco odbiegały od typowych sloganów strajkowych manifestacji społecznego niezadowolenia, np. z czasów NSZZ „Solidarność”. Używanie wulgaryzmów w wypowiedziach liderów SK i eksponowanie ich jako haseł na transparentach jednych oburzało, a innych inspirowało (głównie uczestników) do kolejnych modyfikacji zwyczajów socjolingwistycznych, typowych dla tradycyjnych konwencji związanych z ekspresją niezadowolenia społecznego. SK towarzyszyły znaki, emblematy, filmy w Internecie, komentarze, używane jako symbole poparcia lub przynależności, które umieszczano w oknach domów, na samochodach, na maskach pandemicznych, na stronach internetowych. Wszystko to sprawia, że SK może być potraktowany i opisany jako specyficzny tekst kultury,

towarzyszący mniej lub bardziej skutecznym działaniom społecznym. Tekst zbudowany ze znaków różnego rodzaju, semiologicznie heterogeniczny, funkcjonujący na pograniczu kultury masowej, wysokiej i swoście rozumianego folkloru (głównie internetowego). Ale SK można też przedstawić jako praktykę komunikacyjną, a więc konstelację wypowiedzi, na którą składa się wiele werbalnych tekstów (haseł, wywiadów, komentarzy prasowych), rozumianych ściśle filologicznie. Taki sposób podejścia do kultury sugeruje, że aby zorientować się w sposobie jej funkcjonowania, trzeba najpierw pojąć wartości, także znakowe, które wewnątrz tego systemu kultury obowiązują. W odniesieniu do mnogości i różnorodności dzisiejszych podejść badawczych i interpretacyjnych te, dość dawne, przekonania metodologiczne wydają mi się warte przypomnienia¹.

Manifestacja jako widowisko i spektakl

Formy protestu społecznego mogą być opisane w kategoriach ich symbolicznego wyposażenia oraz z perspektywy antropologii wizualnej. Znane są też inne ujęcia naukowe, budowane na metodach socjologicznych lub odwołujące się do wiedzy z psychologii zbiorowej. Protest jako praktyka społeczna ma być przede wszystkim widzialny, im się wyraźniej zaznacza, tym lepiej. Takie wystąpienia przybierają różnorakie formy. W każdym przypadku są demonstracją, ekspresją dążeń, przekonań i poglądów manifestujących. Manifestowanie ujawnia, demonstrowanie coś pokazuje. W dzisiejszej polszczyźnie te określenia są w zasadzie synonimiczne, szczególnie w polszczyźnie potocznej. Słownik polszczyzny współczesnej definiuje słowo „demonstrować” określeniem „uczestniczyć w manifestacji”, a przy słowie „manifestacja” wyjaśnia, że chodzi o „pochód lub zebranie ludzi w celu wyrażenia stanowiska w jakiejś sprawie”. Jerzy Bralczyk zwraca uwagę, że w dawnej polszczyźnie manifestacja oznaczała ‘ujawnianie’, demonstrowanie zaś zawiera komponent znaczeniowy ‘pokazywania’, ‘dowodzenia’². Manifestowanie i demonstrowanie różnią się w świadomości społecznej od strajku, który jest z pewnością także formą protestu, nacisku na władzę, realizowaną zwykle w dłuższym interwale czasowym. Protesty SK przez niektórych komentatorów nazywane były właśnie strajkiem, prawdopodobnie z powodu utożsamienia nazwy ruchu z żywiołowym charakterem demonstracji. Miały przede wszystkim służyć wyrażaniu niezgody na posunięcia władzy i manifestowaniu podmiotowości protestujących.

Antropologowie kultury zgodnie twierdzą, że demonstrowanie w przestrzeni miejskiej wiąże się głównie z widzialnością³. Skuteczność protestu jest pochodną tego, czy zostanie on zauważony przez władze, media, sympatyków i przeciwników.

¹ Zob. S. Żółkiewski, *Kultura – socjologia – semiotyka literacka. Studia*. Warszawa 1979. – F. Znaniński, *Wartości jako produkty kulturowe. Wybór pism*. W: J. Szacki, *Znaniński*. Warszawa 1986. – J. M. Lotman, *Siemiosfera*. Sankt-Pietierburg 2000.

² *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*. Red. A. Markowski. Warszawa 1999, s. 135, 423. – J. Bralczyk, *Manifestacja/demonstracja*. „Gazeta Wyborcza” 2016, nr z 3 III.

³ Zob. R. Sulima, *Demonstracja w krajobrazie kulturowym miasta. Zapiski z warszawskiej ulicy*. „Konteksty” 2016, nr 3/4. Tam też znajdują się odesłania do innych prac z zakresu antropologii miasta, m.in. do rozprawy E. Rewers *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta* (Kra-ków 2005).

Widzialność jako konstruktywny czynnik demonstrowania i manifestowania zbliża te praktyki społecznego komunikowania do rozmaitych widowisk i sprawia, że podlegają teatralizacji. Demonstracja mieści się w świecie takich widowisk publicznych, jak defilada czy pokaz, które w mniejszej lub większej mierze są steatralizowane. Mają właściwości swoistego spektaklu⁴. Demonstrowanie zakłada istnienie aktorów i widzów, tych na ulicy i tych zgromadzonych przed telewizorami. Rolę s p e k t a t o r a odgrywają w tym przypadku przedstawiciele różnych grup społecznych i politycznych. Widzowie akceptujący lub negujący potrzebę demonstracji, spośród których rekrutować się mogą jej przyszli uczestnicy, uwiedzeni hasłami manifestujących, albo kontestatorów, potencjalni kontrmanifestanci. Demonstrowanie ma więc potencjał procesualny. Widzami manifestacji są także przedstawiciele władzy, do której protest jest adresowany, wreszcie sami demonstrujący – główny podmiot zbiorowy spektaklu. Demonstracja jest spektaklem, który tworzy skomplikowane relacje osób, miejskiej scenografii i różnego rodzaju przedmiotów. Można opisywać demonstrację w kategoriach jednego z wielu widowisk albo teatru życia codziennego Ervinga Goffmana⁵. Można również odnieść się do niej za pomocą odwołania do kategorii i pojęć używanych przez Bruna Latoura w Teorii Aktora-Sieci (ANT), modyfikując je na potrzeby opisu analizowanego zjawiska⁶.

Wolno zatem powiedzieć, że w nowoczesnej demonstracji biorą udział aktorzy, aktanci i przedmioty pozaludzkie (nie-ludzie). Ci pierwsi to główne postaci manifestacji, spośród których na plan pierwszy wysuwają się liderzy. Aktantami chce tu nazywać wykonawców czynności wymuszonych przez sam fakt pojawienia się demonstracji czy manifestacji: reporterów, kamerzystów, fotografów, dziennikarzy, wreszcie – policję. Manifestowanie czy protestowanie może być zasadniczo konstytuowane przez czynnik statyczny (manifestacja przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie). Demonstrowanie dokonuje się raczej w ruchu, towarzyszy mu przemieszczanie się w przestrzeni („Demonstranci ruszyli w stronę siedziby PiS na Nowogrodzkiej”⁷).

W społeczeństwach demokratycznych trasę demonstracji ustala się z władzami miasta, SK był wszakże pod tym względem szeregiem manifestacji dość specyficznych. Po pierwsze, odbywał się w czasie pandemii, na co wskazuje też jedna z wersji logo protestu: profil kobiety z czerwoną błyskawicą, bez maski, albo widok *en face*, w masce – czarnej z czerwoną błyskawicą lub czerwonej z czarną błyskawicą. Po drugie, strategia demonstrujących opierała się w dużej mierze na tym, że ruch w przestrzeni miasta nie był z góry wytyczony, gdyż zależał w znacznym stopniu od działań policji, początkowo stosunkowo łagodnych, z czasem coraz bardziej agre-

⁴ Zob. Z. Raszeński, *Teatr w świecie widowisk. Dziewięćdziesiąt jeden listów o naturze teatru*. Warszawa 1991.

⁵ E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Przeł. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak. Wstęp J. Szacki. Warszawa 1977.

⁶ Jak wiadomo, ANT odnosi się przede wszystkim do teorii wiedzy, funkcjonowania laboratorium – zob. B. Latour, *The Pasteurization of France*. Cambridge, Mass. – London 1988. Na potrzeby tego artykułu można więc użyć jedynie stosowanych tam kategorii zmodyfikowanych tak, aby stały się w tym przypadku poręcznym narzędziem opisu. ANT omawia wnikliwie K. Abriszewski w pracy *Teoria Aktora-Sieci Bruno Latoura* („Teksty Drugie” 2007, nr 1/2).

⁷ Drobne cytaty, których nie lokalizuje, pochodzą z relacji prasowych, telewizyjnych i internetowych.

sywnych. Trasa przemarszu zmieniała się więc w zależności od sytuacji, choć w zamierzeniu miała osiągnąć pewne punkty docelowe (siedziba PiS, siedziba Trybunału Konstytucyjnego czy dom prezesa Kaczyńskiego na Żoliborzu). Specyfika SK polegała również na tym, że nie wytworzył on swoistego „centrum” – ani zakotwiczonego przestrzennie, ani decyzyjnego. Manifestacje odbywały się w wielu miastach, gdzie przebieg demonstracji nie był ustalany odgórnie czy też narzucany przez „centrale”. Na ten fakt zwracała uwagę w wywiadach jedna z liderek ruchu, Marta Lempart. Protesty SK były więc konstruowane jako ruch spontaniczny, w dużym stopniu oparty na improwizacji.

Scenografią spektaklu demonstracji jest miasto. Rzadko kiedy bywa tak, że demonstruje się w lesie, chyba że w grę wchodzi protesty ekologów, które np. organizowano w związku z wycinką Puszczy Białowieskiej, gdy przestrzenia lasów państwowych zajmował się minister rządu PiS Jan Szyszko. Scenografia manifestacji miejskiej pomimo elementów stałych, które można przypisać miastu jako zorganizowanej przestrzeni, zmienia się w czasie, wraz z przemieszczaniem się głównych aktorów spektaklu. Demonstranci idą, kluczą, unikają blokad policji, są przez nią otaczani (jedna ze strategii działań wobec SK), obezwładniani, aresztowani i przewożeni do odległych komisariatów (przypadek Babci Kasi⁸). Spektakl demonstrowania ma zwykle dwóch głównych grupowych protagonistów: demonstrantów i reprezentantów władzy, czyli policję. Okazjonalnie do działań mogą się przyłączyć inni aktorzy: bojówki atakujące manifestantów, osoby, które znalazły się na trasie. Demonstrowanie i manifestowanie ograniczone jest przy tym przestrzennie i czasowo. W przypadku SK można mówić o dość dużej płynności granic przestrzennych, spowodowanych ciągłymi korektami ruchu, wymuszonymi przez sytuację.

W dyskursie dotyczącym protestów SK ruch demonstrantów był bardzo często i w sposób znaczący pseudonimowany. Ponieważ protesty odbywały się w okresie obowiązywania zakazu zgromadzeń, w czasie pandemii, pochód protestujących demonstrantów nazywany był, także w niektórych komunikatach medialnych, „space-rem”, „wycieczką”, a telewizje związane z obozem władzy, prezentując zdjęcia z ulicy, mówiły o chmurach „zarazków koronawirusa unoszących się nad demonstrantami”.

Spektakl protestów SK należy potraktować jako demonstrację nowego typu, bliższą z pewnością protestom „ludzi sieci ACTA” – poprzez skład społeczny protestujących i wyposażenie semiotyczne oraz techniczne (fora internetowe jako miejsce informacji o działaniach, filmy „wrzucane” do Internetu, towarzyszące działaniom SK) – niż tym z okresu NSZZ „Solidarność”, które przeszły już do historii. Jednak pewne nawiązania do tamtych i ich graficznego wyposażenia w przypadku wizualnej oprawy SK pojawiły się, gdy grafik Jarek Kubacki zaprojektował aktualną wersję plakatu (z 1989 roku) „Solidarności” z Garym Cooperem, którego miejsce zajęły postaci kobiece, Ellen Ripley i Sarah Connor. Stylizacja liter na nowej wersji plakatu pozostała ta sama, lecz hasło, nazwę związku zawodowego zmieniono na słynny już wulgaryzm towarzyszący SK⁹. Widziany z tej perspektywy SK stał się

⁸ *Miła już byłam. Z Katarzyną Augustynek, Babcią Kasią, aktywistką, rozmawia Monika Tutak-Goll. „Wysokie Obcasy”. Dodatek do „Gazety Wyborczej” 2021, nr z 20 II.*

⁹ Zob. na stronie: <http://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/strajk-kobiet-jest-nowa-wersja-kultowego-plakatu-z-1989-roku/eyfv46> (data dostępu: 21 II 2021).

tekstem kultury o dość skomplikowanej strukturze, grą sił aktorów (policja, demonstranci), aktantów (reporterzy) i bytów pozaludzkich (telefony komórkowe utrwalające demonstracje, hasła ręcznie wypisywane na kartonach, maski z logo SK, plakaty, odesłania do dawnych i aktualnych obrazów graficznych). Jako ruch protestu był manifestacją ludzi, którzy sami chcą wyznaczać kształt rzeczywistości oraz eksponować własne dążenia i przekonania. Te znajdowały odzwierciedlenie w hasłach, sloganach, wypowiedziach i komentarzach. SK funkcjonował równocześnie w porządku działań przestrzennych, medialnych i dyskursywnych. Opatrywanie mieszkań i samochodów (co widoczne też było w komunikacji internetowej) emblematami związanymi ze SK rozszerzało przestrzenie i czasowo obszar spektaklu. To instrumentarium semiotyczne wyznaczało przy tym strefę poparcia i solidarności, dzieliło przestrzeń miejską na „naszą” i „obcą”, zatem nacechowaną znaczeniowo, zgodnie z klasycznymi podziałami porządku kultury.

Hasła strajkowe i wyposażenie semiotyczne protestów

Teatralizacja manifestacji polega w dużej mierze na jej komunikacyjnej ekspresji, na demonstrowaniu, a więc ujawnianiu i pokazywaniu tego, co jakaś społeczność ma do powiedzenia, skomentowania. Bywa, że w grę wchodzi też ekspresja gniewu lub nawet pogardy. Demonstracja tworzy pewien rodzaj narracji na temat aktualnych działań tych, którzy mają władzę.

Stałe komponenty scenografii protestów SK to ruch (rozumiany jako ważny czynnik widzialności manifestacji), maska i transparenty z hasłami wypisywanymi na tekturze. Ruch był tu, jak w każdej demonstracji, nakierowany na konkretny cel, lecz trajektorię przemieszczania się należało w wielu przypadkach, w związku z działaniami policji, korygować, czyli zmieniać trasę, a to wprowadzało element improwizacji. Protestujący idąc, zachowywali pewne odstępstwa, konieczne w sytuacji manifestowania w okresie pandemii. Z jednej strony, taki sposób poruszania się wskazywał na świadomość protestujących co do czasu, w jakim demonstrowano w przestrzeni miasta, z drugiej zaś – świadczył o determinacji społecznej i potrzebie wyrażenia własnego stanowiska wobec aktualnych posunięć władzy. Demonstranci (w ogromnej większości) nosili pandemiczne maseczki chroniące twarze, takie przynajmniej wrażenie odnosiło się, oglądając relacje w telewizji oraz w Internecie, a także bezpośrednio obserwując ulicę.

Maska jest tym, co zakrywa i zabezpiecza (jak maski używane przez chirurgów podczas operacji). Twarz stanowi „wizytówkę” osoby, nadaje jej cechy indywidualne, konstruuje podmiotową tożsamość. „Zamaskowany” świat w czasie pandemii stał się w dużym stopniu światem anonimowym. Maska zasadniczo pozbawia osobę indywidualności i nie zmienia tej sytuacji fakt, że pandemiczne maseczki są różne. Funkcję różnicującą, a więc indywidualizującą, przejmuje w tym przypadku strój (ubiór), kształt ciała, sposób poruszania się. Zamaskowany tłum jest w tym sensie grupą ludzi anonimowych, a przy tym tworzących wspólnotę, gdyż jednoczoną m.in. celami protestu. Wielu uczestników manifestacji SK używało przy tym emblematów (czyli oznakowania protestu), widniejących na transparentach, maskach i ciele: czerwona błyskawica, o której tu mowa, stała się głównym logo protestu, nadającym demonstrantom tożsamość grupową. Przenosiła też informacje o wydarzeniu w prze-

strzeń miasta, poza trasę demonstracji, gdyż symbol ten umieszczano w oknach i na samochodach sympatyków ruchu. SK i jego logo szybko doczekały się często skrajnie sprzecznych komentarzy, współtworzących dyskurs strajkowy. Przeciwnicy widzieli w błyskawicy nawiązanie do emblematów z czasów nazizmu (znak na kołnierzach formacji SS z okresu okupacji hitlerowskiej). Ale logo strajku to nie tyle błyskawica w kolorze czerwonym, co czarny profil kobiety z błyskawicą na policzku. To projekt graficzki Oli Jasionowskiej, wcześniejszy niż demonstracje z października 2020 i kolejne. W intencjach autorki bardzo daleki od przypisywanej mu semantyki nazistowskiej. Projekt ewoluował, powstał w 2016 roku w związku z Międzynarodowym Strajkiem Kobiet, wersję używaną w protestach z lat 2020–2021 nieco zmodyfikowano. Jasionowska wyraźnie wskazuje, że przysłonięcie profilu kobiety maseczką to odwołanie do epidemii. W znak wpisana jest przejrzysta symbolika buntu i świadomości sytuacji, w jakiej protestowano. A sam znak, powielany w przestrzeni miejskiej, jest prosty i komunikatywny. Jasionowska wyjaśnia:

Jej [tj. błyskawicy – Z. K.] ostrzegawczy charakter jest czytelny dla wszystkich ludzi na świecie, niezależnie od kraju czy języka, jakim się posługują. Muszę przyznać, że kiedy w 2016 roku powstawały pierwsze plakaty do Strajku, nie miałam zbyt wiele czasu na szukanie rozbudowanych znaczeń, nie odwoływałam się ani do mitologii, ani do religii, odwoływałam się do symbolu ostrzeżenia i był to zabieg mocno graficzny. Czerwona błyskawica miała kontrastować ze statycznym profilem kobiety, którą narysowałam¹⁰.

Znak konstytuujący logo SK jest więc na tyle pojemny, że może być różnie interpretowany, zależnie od przyłożonej świadomości i intencji interpretującego. Jako symbol SK miał też różne mutacje graficzne i semantyczne w Internecie, sama zaś błyskawica to symbol o wielu funkcjach, głównie ostrzegawczych, znanych kulturze doświadczenia potocznego (np. informacja o groźbie porażenia prądem). Logo w całości (profil, maska i błyskawica) jest dość jednoznaczne i silnie osadzone w sytuacyjnym kontekście protestów, co wiąże je z czasem i przestrzenią demonstracji. Logo służy przede wszystkim do identyfikacji marki towarowej, w tym zaś konkretnym przypadku można chyba powiedzieć, że grafika Jasionowskiej przekształca w sensie semiotycznym SK w markę rozumianą (po części) jako kulturowy produkt („Plakaty z 2016 roku stały się podstawową identyfikacją Międzynarodowego Strajku Kobiet. Ich symbolika inspiruje feministki na całym świecie”¹¹). Powielenia i powtórzenia logo SK w Internecie, na maskach, policzkach, rękach, tablicach ze sloganami i twarzach wyznaczają symboliczną przestrzeń protestów. Określają przy tym wspólnotową tożsamość protestujących i sympatyków wydarzenia.

Hasła, slogany używane podczas demonstracji ulicznych oraz manifestacji strajkowych są informacją o protestujących i ich stosunku do adresata protestów. Stanowią przy tym również informację o proteście, kierowaną do wszystkich tych, którzy demonstracje oglądają, celowo lub przypadkowo, na ulicy albo w telewizji. Hasła i slogany SK różnią się dość zasadniczo od typowych haseł z innych protestów. Te są zwykle postulatami i żądaniem, wyrażanymi w sposób kategoriowy i jedno-

¹⁰ E. Stawikowska, *Czerwona błyskawica – symbol protestów – nawiązuje do nazistowskich źródeł? „Zarzut prawnicowców jest absurdalny”*. Na stronie: <https://newseek.pl/polska/ogolnopolnski-strajk-kobiet-autorka-blyskawicy/ph9d2xk> (data dostępu: 21 II 2021).

¹¹ *Ibidem*.

znaczny. Choć hasła SK właściwie ten warunek spełniają, to ich postulatyność wzięta bywa często w nawias i w zasadzie nie jest możliwa do realizacji. To slogany w dużym stopniu oparte na koncepcie. Są postulatyno raczej werbalnie, przede wszystkim oceniają władzę, która doprowadziła do ustanowienia prawa nie do zaakceptowania dla kobiet, prawa pozbawiającego je podmiotowości („Jarek, adoptuj chore dziecko, Andrzej się nie liczy”; „Mniej księży więcej księżniczek”; „Kobiety to nie ludzie. To ideologia!”¹²). Komunikacyjnie odnoszą się zazwyczaj do aktualnego kontekstu sytuacyjnego i dyskursu publicznego: ostatnie z przywołanych haseł nawiązuje w sposób oczywisty do sformułowań środowisk prorządowych w rodzaju „będziemy walczyć z ideologią *gender*”. Slogany używane w trakcie demonstracji SK wyróżnia także fakt osadzenia ich w przestrzeni intertekstualnej kultury popularnej: filmów, gier, sposobów spędzania wolnego czasu („Nawet hawajska jest lepsza niż PiS”; „PiS myśli, że *in vitro* to pizzeria”, „Nawet Shrek nie chciałby żyć w takim bagnie”, „Jesteście gorsi niż piosenki Dżemu!”). I (być może) własnych negatywnych doświadczeń autora sloganu: „Nawet mefedron ma lepszy skład niż rząd”; „PiS działa gorzej niż USOS”. Większość haseł SK zbudowanych jest na lepszym lub gorszym pomysle, z substancji, którą ma się w głowie. Hasła wypisywane były na kartonach, czyli materiale powszechnie dostępnym, co sprawia, że możemy tu mówić o konstrukcji na zasadach *bricolage*'u. W warstwie wypowiedzeniowej cechuje je mniej lub bardziej widoczna hiperbolizacja.

Hasła z kartonów SK zawierają przede wszystkim kpinę, ocenę władzy, jej posunięć, są próbą obnażenia jej rzeczywistych intencji. Jest to praktyka dobrze znana z szeroko rozumianego folkloru, wpisująca się w klasyczne podziały kulturowe na to, co „nasze”, i to, co „obce”, ze sporą dozą dystansu wobec przeciwnika, podobnie jak w powszechnie znanych żartach na temat sąsiadów z okolicy czy ościennych narodów. Praktykę ośmieszania przez napaść dobrze opisali badacze kultury. Hasła SK stanowią z pewnością rodzaj napaści, lecz warto także pamiętać, że „Napaść jest również formą komunikacji, swoistym szukaniem kontaktu. Napaści podlega każdy, kto podpadnie”¹³. Trzeba zaznaczyć, że analogia z praktykami klasycznego folkloru jest jednak w dużym stopniu ograniczona. Jeśli daje się utrzymać w podejściu funkcjonalnym, to SK i jego hasła egzystują w zupełnie innym porządku komunikacyjnym, zapośredniczonym przez media, znaki i symbole kultury masowej, podczas gdy w tradycyjnych systemach folkloru dominowała relacja *face to face*. Być może, w przypadku SK należałoby mówić o swoistym folklorze internetowym, funkcjonującym na pograniczu komunikowania ustnego (plotka, opowieści o strajku, komentarze internetowe), oficjalnych dyskursów o wydarzeniu oraz praktyk subkulturowych (szeroko rozumianych) i tych związanych z językiem potocznym. Lempart w wystąpieniach wiecowych posługuje się właśnie tą odmianą

¹² Analizę haseł opieram na własnych obserwacjach, na doniesieniach i fotografiach zamieszczanych w prasie („Polityka”, „Gazeta Wyborcza” – „Wysokie Obcasy”, „Tygodnik Powszechny”) i w Internecie (zob. strony: www.miastrakobiet.pl/strajki-kobiet-najlepsze-hasla-z-transparentow <data dostępu: 29 I 2021> oraz <https://polskatimes.pl/najlepsze-hasla-na-transparentach-te-banery-to-prawdziwememy-ulicy...> <data dostępu: 29 I 2021>).

¹³ M. Pankowski, *Polska poezja nieokrzesana. Próba określenia zjawiska*. „Teksty” 1978, nr 4, s. 33.

polszczyzny, co wolno traktować jako świadome posunięcie służące przeciwstawianiu języków protestu oficjalnemu sposobowi wypowiedzania się reprezentantów władzy, które osadzone jest w aktualnie obowiązujących matrycach komunikacyjnych. Można dodać, iż hasła strajkowe wpisują się również w konwencje internetowych memów, zakotwiczonych przecież w praktykach językowej potoczności. Ośmieszenia i kpiny. Hasła SK od innych znanych protestów przeciw władzy odróżnia fakt, że nie zawierają one w zasadzie postulatów socjalnych, co wynika z genyzy ruchu. Są za to wyraźnie nacechowane ekspresją podmiotowości – świetnie to widać m.in. w rozpowszechnianym w Internecie i powielanym zdjęciu fotografowanej z wysokości wielotysięcznej manifestacji, przez które, na środku obrazu, z góry do dołu, umieszczono dwuznaczny i ironiczny napis: „Podmiot nie zgadza się z orzeczeniem!”¹⁴. Prawo do podmiotowości jest jednym z niezbywalnych elementów wartości demokratycznych. Hasła SK silnie to eksponują („Moja macica należy do mnie”). Z szeroko rozumianym folklorem łączy slogany także specyficzna dla jego niektórych gatunków forma zrytmizowania. Pozbawianie możliwości decydowania o sobie niszczy podmiotowość, podobnie jak pozbawianie praw („Kradnij księżyc, a nie prawa”). Postulatywność tego typu komunikatów wiąże się w sposób oczywisty z odrzuceniem prawnych praktyk władzy, z wykluczeniem jej samej („PiS *off*, *duck off*”). Silnie eksponowana podmiotowość haseł nadaje im cechy wypowiedzi indywidualnej, niemetrycowanej, a ich postulatywność czy też często stosowana forma aktu mowy, który jest kategorycznym życzeniem, wprowadza do tego rodzaju komunikacji społecznej aspekt wspólnotowy. Widać to przede wszystkim w komentarzach internetowych: „Pamiętajcie, że zawsze znajdują się ludzie, którzy staną obok was, kobiety i mężczyźni”.

Głównym adresatem sloganów i haseł jest prezes PiS, Jarosław Kaczyński, traktowany jako synekdocha wszelkich działań aktualnej władzy. A szerzej – prawica („Bosak ogląda porno do końca, bo myśli, że będzie ślub”). Hasła sugerują wykluczenie skrajnych prawicowych przekonań, wypchnięcie, wyrzucenie ich z obszaru myślenia wspólnotowego („Umykajcie chyżo”). Wyobrażanego raczej i postulowanego, gdyż w działaniach SK uczestniczyli przedstawiciele różnych grup społecznych i przedziałów wiekowych, choć dominowały w zasadzie młode kobiety i osoby dalekie od przekonań prawicowych. Wspólnotowy charakter miało także skandowanie podczas niektórych demonstracji rzeczownika „solidarność” i formuły „Chodźcie z nami”, co poza podobieństwem werbalnym nie miało raczej wiele wspólnego z hasłami ze strajków z lat osiemdziesiątych XX wieku. Sądzę tak, gdyż demonstrowali przede wszystkim ludzie młodzi, dla których czasy strajków i protestów NSZZ „Solidarność” to już historia, okres buntu ich rodziców i dziadków. Postulat solidarności dotyczy w tym przypadku podobieństwa postaw i sposobów myślenia o świecie, a więc budowaniu wspólnoty, która nadaje grupie tożsamość. Wspólnotowość tak rozumiana stanowi rodzaj tożsamości mentalnej tych, którzy podobnie myślą i czują, bez odwoływania się do uprzednich założeń i konkretnych przekonań politycznych czy intencjonalnych. W tym rozumieniu jest czymś archaicznym, przedkomunikacyjnym. Odwołuję się w tym miejscu do ustaleń Zygmunta Baumana:

¹⁴ Fotografia: B. Staszewski, grafika: M. Czarna.

Pojmowanie, na którym opiera się wspólnota, poprzedza wszelkie porozumienia i nieporozumienia. Taki sposób pojmowania to nie linia końcowa, lecz punkt wyjścia wszelkiej więzi. To „wzajemnie wiążące uczucie” – właściwa i prawdziwa wola tych, co podążają razem; i właśnie dzięki takiemu, i tylko takiemu pojmowaniu ludzie „pozostają zasadniczo w zgodzie pomimo wszelkich dzielących ich momentów”¹⁵.

O wspólnotowości można zatem myśleć w kategoriach podobieństwa celów i wyobrażeń, a także aktualnych kontekstów politycznych, społecznych („Chcesz bronić życia, finansuj psychiatrię dziecięcą”), kulturowych i przekonań na temat możliwych użyć języka. Chociażby społecznej dopuszczalności sytuacyjnego posługiwania się wulgaryzmami.

Kłątwa, przekleństwo, wulgaryzm w funkcji sloganu

Demonstracjom różnego rodzaju towarzyszą hasła i slogany. Pierwsze określają zazwyczaj istotę dażeń tych, którzy protestują, mają uogólniać cele ruchu, wskazują na główną zasadę postępowania, dewizę. Wiadomo, że francuskie „*devise*” to ‘godło’, ‘zawołanie’, łacińskie „*sententia divisa*” to ‘myśl wydzielona’. Slogan z kolei definiowany bywa właśnie jako sformułowanie, które powinno wytwarzać więź, a zatem budować wspólnotę, przyciągać uwagę, streszczać istotę przedsięwzięcia i określać jego cel. Hasło i slogan mają kształt formuły wypowiedzeniowej, głoszonej werbalnie lub w postaci pisanej¹⁶. Z perspektywy efektów oddziaływania hasło może pełnić funkcję sloganu, a slogan – formalnie być hasłem. W roli sloganu występuje też niekiedy przekleństwo traktowane jako rodzaj klątwy, nawet takie, które uważane jest za wulgaryzm. To nieczęste sytuacje, lecz jednak tak się zdarzyło w przypadku hasła SK. Wśród analizowanych haseł nie znalazłem zbyt wielu wulgaryzmów i przekleństw, ale właśnie te, które można klasyfikować jako wulgarne lub obraźliwe, stały się przedmiotem komentarzy na różnych poziomach dyskursu dotyczącego SK. Mowa o hasle „Wypierdalać”, wypisywanym na dyktach i większych transparentach, także powtarzanym podczas wystąpień liderów, oraz o sloganie „LIBERTÉ, EGALITÉ, WYPIERDALAJTÉ”, wyraźnie odwołującym się do haseł Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Wulgaryzm i przekleństwo są traktowane jako rodzaj obelgi, nic zatem dziwnego, że ten typ haseł skrytykował Jerzy Bralczyk (a na jego krytykę odpowiedział Jerzy Owsiak)¹⁷. Na innym piętrze związanego z SK dyskursu język protestujących krytykowały w opiniotwórczym czasopiśmie „Pauza Akademicka” Anna Cegięła i Alina Nowicka-Jeżowa – właśnie z powodu wulgaryzmów, uważanych za przejaw pogardy dla „całej reszty społeczeństwa” i „stygmatyzujących zabiegów językowych”. W tym samym periodyku na ten sam temat wypowiedzieli się też, polemicznie wobec przytoczonych opinii, Adam Głaz, który wskazywał na fakt, że „istnieje wyraźna

¹⁵ Z. Bauman, *Wspólnota. W poszukiwaniu bezpieczeństwa w niepewnym świecie*. Przeł. J. Margański. Kraków 2008, s. 17.

¹⁶ Zob. O. Rebourg, *Kiedy słowo jest bronią*. Przeł. J. Arnold. W zb.: *Język i społeczeństwo*. Wybór, wstęp M. Głowiński. Warszawa 1980.

¹⁷ *Jerzy Owsiak do prof. Bralczyka: „Gdzie Pan był, gdy Lichocka pokazała f*cka?”*. Na stronie: <https://www.antyradio.pl/News/Jerzy-Owsiak-do-prof-Bralczyka-Gdzie-Pan-był-gdy-Lichocka-pokazala-f-cka-44449> (data dostępu: 29 XII 2020).

różnica między wulgarnością przekazu i języka a używaniem wulgaryzmów”, i Michał Głowiński:

etyka mówienia może łączyć się z problemem wulgaryzmów, ale nie musi tego czynić. Wulgaryzmy pełnią rozmaite funkcje w komunikacji społecznej i w wielu wypadkach są psychologicznie, sytuacyjnie, retorycznie, jeżeli nawet nie uzasadnione, to przynajmniej ich występowanie jest godne aprobaty i daje się wytłumaczyć okolicznościami. Ponadto w sferze wulgaryzmów ujawnia się swoisty ruch: to, co w pewnym czasie traktowane jest jako wulgaryzm, po latach wulgaryzmem być przestaje¹⁸.

Klasyfikacja wypowiedzi lub jednostki językowej jako wulgarnej łączy się ze środowiskowymi ocenami, które odnoszą się do potencjalnych użyczeń języka, a także z interpretacją celu wypowiedzi i po części intencji osoby wypowiadającej się. Przekleństwa i wulgaryzmy wiążą się przy tym ze sferą kompetencji językowej użytkowników języka, można powiedzieć: niepożądaną, niewłaściwą lub nadmiernie „oswojoną”, zależnie od środowiska i wzorców kultury przez nich reprezentowanych. Trudno to stwierdzenie zanegować, skoro dzieci, ucząc się języka etnicznego, zwykle przechodzą przez etap przekleństw i wulgaryzmów, powtarzanych bez zrozumienia, pozbawionych zatem ich podstawowych funkcji. Przekleństwa i wulgaryzmy używane są w dzisiejszej polszczyźnie „z ogromną częstotliwością w tzw. żywej mowie przez niemalą część społeczeństwa. Są to użycia spontaniczne, często stanowią przejaw całkowitego braku samokontroli mówiącego”¹⁹. Maciej Grochowski uważa, że w pewnych sytuacjach wypowiedziowych wulgaryzm czy przekleństwo to wyrażenia semantycznie puste – wówczas, gdy stanowią przerywniki lub werbalne natręctwa. Tak używany wulgaryzm traci rolę ekspresji emocjonalnej przypisywanej przekleństwu. Leksykalizuje się i przestaje cokolwiek znaczyć. W niektórych środowiskach zaczyna pełnić funkcję fatyczną. W mniejszym lub większym stopniu pozostaje jednak naruszeniem zakazów kulturowych, dotyczących akceptowanych społecznie sposobów wypowiadania się, mniej lub bardziej restryktywnych, zależnie od środowiska. Pomimo wyrazistej ewolucji zwyczajów językowych kultury współczesnej w kierunku łagodzenia restrykcyjności stylów wypowiedzi wulgaryzm i przekleństwo odczuwane są jako obraźliwe, a wypowiadane pod czyjś adresem – jako zniewaga. Warto dodać (za Grochowskim), że kategorie przekleństw i wulgaryzmów nie do końca się pokrywają, i odnotować znany fakt (już poza ustaleniami Grochowskiego), iż można wypowiadać się skrajnie wulgarnie, nie używając wulgaryzmów, czego dowodów dostarcza polskie życie parlamentarne.

Etymologicznie przekleństwo wiąże się z klątwą, ta zaś z przekonaniem o sprawczej mocy słowa i magicznych funkcjach języka²⁰. Przekląć kogoś to tyle, co życzyć mu czegoś złego: „bodajby ci język kołkiem stanął”. Klątwa jest więc swoistym życzeniem, werbalnym aktem o charakterze rytualnym i magicznym zarazem. Z bogatego przeglądu koncepcji badawczych dotyczących klątwy oraz z rozważań Anny

¹⁸ M. Głowiński, *O języku protestu z końca roku 2020*. „PAUza Akademicka. Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności” nr 540 (2021). Pozostałe przytoczenia opinii o języku hasel SK pochodzą z numerów 532 i 533 (2020), z następujących wypowiedzi: A. Cegieła, *Język protestu* (nr 532). – A. Nowicka-Jeżowa, *Ad vocem artykułu „Język protestu”* (nr 533). – A. Głaz, *O języku protestu, ale inaczej* (nr 533).

¹⁹ M. Grochowski, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*. Warszawa 1995, s. 7.

²⁰ Zob. A. Engelking, *Klątwa. Rzecz o ludowej magii słowa*. Wyd. 2, popr. i uzup. Warszawa 2010.

Engelking odnoszą się do tych ustaleń, które łączą klątwę z koncepcją aktów mowy Johna L. Austina. Klątwę można rozpatrywać jako akt mowy, którego celem jest wywołanie zmian w rzeczywistości za pomocą sprawczej siły słowa. Stanowi ona zatem akt perlokucyjny, ma rzucać urok, przestraszać, prowadzić do skutków zdrowotnych – karać tego, kogo dotyczy. Lecz aby był to fortunny (w terminologii Austina) akt mowy, musi być realizowany w kulturowych środowiskach, gdzie istnieje przeświadczenie o sprawczej mocy słowa, w dawnym i współczesnym folklorze, w społecznościach subkulturowych. Trzeba mieć przekonanie, że klątwa działa, aby w istocie mogła zadziałać i wywołać pożądany (z punktu widzenia nadawcy) skutek w rzeczywistości. Klątwa zatem wyklucza, usuwa poza nawias społeczności. W środowiskach, gdzie słowo nie ma tej mocy sprawczej, klątwa może stanowić co najwyżej przekroczenie zwyczajów komunikacyjnych, pełnić funkcję przekleństwa, które nie musi być wcale realizowane poprzez użycie wulgaryzmu. Pozostałości dawnych praktyk „wyklinania” czy „przeklinania” kogoś występują w dzisiejszej polszczyźnie i w szerokim rozumieniu mogą być uważane za jeden z przykładów mowy nienawiści, mają bowiem zwykle funkcje emocjonalne i służą wykluczaniu²¹. I taką też rolę odgrywa „Wypier...”, hasło-slogan SK, używane w kilku wariantach podczas demonstracji.

Jako akt mowy slogan ten stanowi obelgę, a zarazem życzenie, podobnie jak większość frazeologizmów kwalifikowanych jako wulgaryzmy. To przykład wyraźnie środowiskowego posłużenia się językiem, gdzie przekleństwo jest stosunkowo niewielkim naruszeniem czy dopuszczalnym sytuacyjnie sposobem wyrażania silnych emocji, gniewu, pogardy, oburzenia. W mowie tego rodzaju nie obowiązuje w zasadzie dokładna synonimia, gdyż zastosowanie innego, bliskoznacznego słowa pozbawia wulgaryzm przypisanej mu środowiskowo funkcji²². Użycie słowa „precz” albo „wynocha”, a więc kategorii z innego porządku socjolingwistycznego, osłabiałoby ekspresję buntu protestujących (taką przynajmniej motywację im przypisuje). Hasła SK odwzorowują potoczny język ich autorów, poprzez nawiązania do kontekstów środowiskowych, doświadczanej codzienności: zawołań kibiców, komentarzy do wydarzeń ze świata popkultury („Nasz rząd jest opóźniony bardziej niż premiera *Cyberpunka*”) i języka wystąpień sejmowych, który też uległ silnej wulgaryzacji („Z człowieczeństwa został wam już tylko palec przeciwstawny” – aluzja do szeroko komentowanego gestu posłanki PiS). Tendencje, o jakich mowa, natychmiast odnotowano w dyskursie prasowym dotyczącym hasła SK²³. Wulgaryzmy są rozpozszechniane przez współczesne kino i współczesną literaturę, a w obu tych przy-

²¹ Pisze o tym E. Rudnicka w pracy *Co nam zostało z nienawistnych klątw? – mowa nienawiści we współczesnych polskich przekleństwach formułicznych*. Maszynopis.

²² Na tę sprawę zwrócił w zasadzie uwagę J. Bralczyk w wywiadzie na temat hasła SK: „To słowo w pewnym sensie znaczeniowo zastępuje słowo »precz«. Jednak w tym przypadku nie podaje, o kogo chodzi. W moim mniemaniu to słowo oderwane od istoty protestu, które przynosi protest na wyrażenie sprzeciwu wobec określonych ludzi”. Cyt. za: *Jerzy Owsiak do prof. Bralczyka: „Gdzie Pan był, gdy Lichocka pokazała f*cka?”*

²³ Zob. B. Chaciński, *Teraz k... wy... Ten protest ma swój język*. „Polityka” 2020, nr 45, z 4–8 I, s. 22: „Publiczny język [...] dokumentują już nawet stenogramy sejmowe – pamiętne »Spierdalaj« padło osiem lat temu z ust posłanki Krystyny Pawłowicz, dziś, o ironio – członkini tak zwanego Trybunału Konstytucyjnego, po którego orzeczeniu Polki wyszły na ulice”.

padkach stanowią odwzorowanie świata, o którym się opowiada. SK – ruch konstruowany przez ludzi młodych – może być traktowany jako efekt działań radykalnych, co widać w radykalizacji języka. Komentowana i analizowana w tym miejscu obelga stała się w zasadzie etykietą ruchu. Ekspresją gniewu i pogardy. Ten pierwszy pojawia się w relacji społecznej (a więc i w relacji komunikacyjnej), która zakłada możliwość zmiany cudzego zachowania, ta druga – w sytuacji, gdy takiej możliwości się nie zakłada²⁴. Chociaż prymarnie kierowane do aktualnej władzy, hasła SK mają jednak adres znacznie szerszy. Skoro protesty SK można traktować jako ruch pokoleniowy, obiektem krytyki stają się także ludzie uważani za reprezentantów odrzucanego porządku społecznego, któremu odpowiada pewien repertuar przekonań światopoglądowych: „dziady” i „dziadersi”. Nawiażując do rozbudowanej eksplikacji tych kategorii, której dokonał Mariusz Janicki:

„Dziady”. To głęboko konserwatywni mężczyźni, zwolennicy „naturalnego” patriarchy, tradycyjnej rodziny z podziałem ról płciowych, podkreślający swoją religijność i związki z Kościołem katolickim, tańczący i śpiewający z ojcem Rydzykiem. Opowiadający się za całkowitym zakazem aborcji, przeciwko związkom jednopłciowym, często także przeciw *in vitro*. [...]

[...]

Dziadersi [...] to mężczyźni mniej konserwatywni od „dziada”, proeuropejski, zachowujący demokratyczne standardy, broniący konstytucji i praworządności, ale zarazem tkwiący, nawet nieświadomie, w patriarchalnej mentalności. Uważa się za umiarkowanego centryste, przedstawiciela głównego nurtu, ale zdaniem krytyków takiej postawy nie zauważa on własnych ideowych uwikłań, tkwienia w obyczajowych stereotypach, tego, że postrzega dzisiejszą rzeczywistość kategoriami lat 80. i 90. [...] ²⁵.

Symboliczne wykluczenie dokonuje się zatem również w płaszczyźnie światopoglądowej, obejmując i grupy niekoniecznie związane z aktualną władzą, do których także adresowane jest sztandarowe hasło SK. „Wypier...” można więc traktować jako akt mowy, którego rolą ma być bezwarunkowe odrzucenie, pełniący też funkcję symbolicznego przekleństwa, a cały ruch – jako dążący do zmiany pokoleniowej, choć kategoria wieku nie jest w tym przypadku najważniejsza. Złagodzone językowo wersje głównego sloganu również posługiwały się trybem rozkazującym, adresowanym do władzy, która przez nadawcę wypowiedzi nie zawsze była nazywana wprost: „Umykajcie chyżo!”, „Murem za babami, jazda z pisiurami”.

Wnioski końcowe

Hasła SK dokonują istotnych przesunięć w opozycji mówienie publiczne – mówienie prywatne, która jest najbardziej istotną matrycą generującą aktualne style komunikowania, dopuszczalne w wypowiedziach publicznych. Mamy tu do czynienia z eskalacją pewnego procesu, od lat zachodzącego w potocznej polszczyźnie i towarzyszących jej sytuacjach komunikacyjnych. Procesu znanego także z polskich

²⁴ Idę tu za ustaleniami P. Górskiej i M. Napiórkowskiego (*Niepodległość nieparlamentarna*. „Tygodnik Powszechny” 2020, nr 46, z 25 XI). Autorzy odwołują się do prac N. Tausch – zob. m.in.: N. Tausch [i in.], *Explaining Radical Group Behavior. Developing Emotion and Efficacy Routes to Normative and Nonnormative Collective Action*. „Journal of Personality and Social Psychology” nr 101 (2011, July).

²⁵ M. Janicki, *Dziady i dziadersi*. „Polityka” 2020, nr 47, z 18–24 XI, s. 20–21.

dysput parlamentarnych i zwyczajów mówienia w szeroko rozumianych grupach subkulturowych. W tym obszarze kultury wulgaryzm, jak też przekleństwo zaczyna się dopuszczać, a nawet niekiedy akceptować. To, co bywa akceptowane w sferze prywatnej, spotyka się z krytyką w kulturze oficjalnej. Językoznawstwo anglojęzyczne do opisania pewnych funkcjonalnych stylów komunikowania używa pojęcia rejestru (ang. „register”), raczej rzadko stosowanego w polskiej literaturze przedmiotu, chętniej posługującej się kategorią: styl funkcjonalny. Rejestr jest jednak kategorią upowszechnioną na tyle, że jako hasło trafiło do *Wikipedii*²⁶. To kategoria opisująca pewne właściwości stylu komunikacyjnego, oznaczająca relacje między rozmówcami i ich poziom społeczno-kulturalny. Jest zatem kategorią socjolingwistyczna, która charakteryzuje komunikujących się. Rejestry przedstawiają sposoby mówienia grup mniejszościowych, a więc style, które w odniesieniu do powszechnie obowiązujących konwencji pozostają w mniejszości: dialekty, różne odmiany „języka ulicy”. Hasła SK wprowadzają rejestry tego rodzaju stylów komunikowania do dzisiejszej kultury, m.in. za sprawą medialnych relacji z protestów, gdzie hasła były filmowane, a wypowiedzi liderów przytaczane, transmitowane. To pozwala na zmianę wyobrażeń społecznych na temat tego, co w komunikowaniu publicznym jest dopuszczalne. Hasła SK eksponują zatem różne odmiany używanego w kontaktach codziennych języka wernakularnego, który jest nośnikiem świadomości potocznej i przeciwstawia się językowi oficjalnemu. Języki wernakularne wraz z typowymi dla nich rejestrami są najczęściej językami mniejszości, pozostającymi w opozycji do innych, trwałych porządków kulturowych.

Protesty SK rozpatrywane jako swoisty tekst kultury skłonny jestem w całości lub w dużej części przyporządkować kulturze wernakularnej, funkcjonującej na styku tego, co oficjalne, systemowe, i tego, co indywidualnie doświadczane. Charakteryzują ją działania spontaniczne, konstruowanie wydarzeń „naprędce”, z tego, co się znajduje „pod ręką”. Jej sens ujawnia się w odniesieniu do oficjalnego porządku kulturowego, który jest negowany:

Kultura wernakularna składa się z tych samych elementów co kultura systemowa, są one jednak ułożone według innych zasad. Kultura wernakularna przytacza mowę cudzą, podszywa się pod inne gatunki, parodiuje je, reinterpretuje. Wszystkie działania organizowane są przez nadrzędną zasadę: działania w złożonym świecie tak, jakby był on prosty²⁷.

Kultura wernakularna funkcjonuje na zasadzie *bricolage*'u Claude'a Lévi-Straussa i w kontekście potocznego doświadczenia jej uczestników. Widać tę prawidłowość w przypadku haseł SK (choćby tych już tu przytaczanych: „Nawet hawajska jest lepsza niż PiS”, „Jesteście gorsi niż piosenki Dżemu!”). Kultura wernakularna wykorzystuje podstawowe kody kapitalizmu rozumianego jako system kulturowy, generujący znaki zasiedlające wyobraźnię zbiorową, pomimo tego, że

²⁶ Rejestr (językoznawstwo). Hasło w: *Wikipedia*. Zob. też A. Wilkoń, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*. Katowice 2000. – H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska*. Zarys. Wyd. 5, uzup. Warszawa 2001.

²⁷ M. Napiórkowski, A. Szarecki, P. Dobrosielski, P. Filipkowski, O. Kaczmarek, *Kultura wernakularna. Antropologia projektów nieudanych*. „Kultura Współczesna” 2015, nr 3, s. 21.

często protestuje przeciw kapitalizmowi jako systemowi ekonomicznemu²⁸. Jest oparta na improwizacji w działaniu i w posługiwaniu się swoim semiotycznym wyposażeniem, lecz funkcjonuje w obrębie zastanego porządku systemowego. Warto w tym miejscu dodać, że o ile ogromna część haseł strajkowych wypisywana była na tekturze, o tyle jednak oficjalne strajkowe logo zostało zaprojektowane profesjonalnie, a o miejscach protestu chętni do manifestowania uczestnicy wydarzeń dowiadywali się za pomocą portali społecznościowych, więc przy użyciu zaawansowanych systemów komunikacyjnych. Dodać też warto, że SK jako ruch protestu nie mieści się w nowoczesnym rozumieniu zjawisk folkloru, chociażby ze względu na różnicowanie społeczne uczestników ruchu²⁹.

Wolno zatem powiedzieć, że protesty SK wprowadzają niejakię przegrupowania w traktowaniu tradycyjnej taksonomii kulturowej i w ustalonym porządku komunikowania publicznego. Można też, oczywiście, krytykować język tego protestu, ale można także próbować protesty opisać i zrozumieć jako pewien typ działań symbolicznych.

Abstract

ZBIGNIEW KLOCH University of Warsaw
ORCID: 0000-0002-7832-0368

THE SLOGANS OF STRAJK KOBIEŃ (ALL-POLAND WOMEN'S STRIKE) AND VERNACULAR LANGUAGES

The article is an insightful description of demonstrations organised in many Polish cities by Strajk Kobiet (The All-Poland Women's Strike) at the end of the year 2020 and at the beginning of 2021 viewed as a cultural phenomenon. The demonstrations and manifestations were shows and performances in their nature, and made use of the language that was severely criticised in political discourse connected with these events, primarily by the commentators who negated the assumptions of the protests (public television, right-wing press). The use of the slogan in the demonstrations and communicative aspect of the protests brought about substantial groupings cultural taxonomy and public communication. Using slogans of vulgar character, swear-words as well as postulate and wish formulas aimed at a symbolic exclusion of the present political power that shortly before the protests of Strajk Kobiet (The All-Poland Women's Strike) introduced to the Polish law a complete ban of abortion. Communicative and semiotic aspects of demonstrations can be included into the order of vernacular culture as they retain the features and properties attached to it. The analysis of the protests was carried out with semiotic tools and the methodology applied to public communication sociology.

²⁸ Zob. M. Napiórkowski, *Kod kapitalizmu. Jak „Gwiezdne wojny”, Coca-Cola i Leo Messi kierują twoim życiem*. Warszawa 2019.

²⁹ Nawet dobrze osadzone w tradycji praktyki kulturowe, dawniej należące do systemów folkloru, dziś silnie ewoluują. Zob. K. Smyk, *Obrzęd jako tekst kultury. Przykład Bożego Ciała w Spycimierzu*. Lublin 2020.